

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

KTO WINIEN?

Stęka naród że podatki
Na wojenne daje cele —
Bismark mówi: „ja nie winien,
Winni są nieprzyjaciele.
Niech Francya się nie zbroi,
Ja do pochwy oręż włożę“ —
Francya znów się Niemców boi
I rozbroić się nie może.

Moskał mówi: „żaden naród
Nie pragnie jak my pokoju;
Lecz się zbroim, bo Austryja
Też gotuje się do boju.“
Austryja zaś się tłumaczy,
Że jeśli się zbroi dalej,
To jedynie z tej racji,
Że naturę zna moskali.

Włoch znów zbroi się dla tego,
Że i drudzy stoją zbrojnie,
Gdyby nie to on by nigdy
Nie pomyślał sam o wojnie.
Anglja twierdzi, że zbrojenie
Pokoju nie przeszkadza;
Jedna Turcyja nie nie gada,
Tylko na borg broń sprowadza.

Słowem wszyscy chcą spokoju,
Każdy cichy i niewinny,
A że zbroi się, to winien
Nie on, tylko winien inny. —
Słowem pokój w Europie
Jak ten zajęć co pod miedzą,
Ma przyjaciół huk — lecz wśród nich
Psy zające pewnie zjedzą. —

Zjedzą pewnie — nawet skórka
Pójdzie do krzty na traktament, —
On sam o tem wie dokładnie
I napisał już testament.
Znam treść tego testamentu,
Bo od czegoż oko bisie?
I szepnę wam, że o Polsee
Nie przepomniał w swym zapisie!

Sukcesyjka będzie gruba
Bo pan Pokój jej krewniakiem;
Lecz szczegółów wam nie powiem,
Obądźcie się dzisiaj smakiem!
Gdybym ja wam coś powiedział
Nie oprzeć się pokusie...
A tu trza, chcąc jego śmierci,
Byście byli wy: jak trusie!

Djabel.

Głos pana Jacentego w sprawie rudery szpitala świętego Ducha jakoteż innych zabytków.

Lament okrutny podnieśli panowie hrabiowie i jaśnie wielmożni (pana Jakubowskiego tu nie liczę, bo ten jako adwokat z obowiązku bronić musi sprawy swoich klientów) — lament mówię, podnieśli w „Czasie“ i w Radzie miejskiej i wszędzie, że nowe pokolenie radców, nie mając przywiązania do starego Krakowa,

burzy świętokradzką dłonią (tak mówią) takie same pamiątki jak szpital syfalistyczny — a rozpuściwszy dalej wodze żalom swoim zaczęli lamentować za zburzeniem jatek szewskich, budki, w której malował pierwsze obrazki jeden z malarzy. Jak tak pójdą dalej, to gotowi desperować nad usunięciem owej blaszanej budki na rynku dla tego, że może kiedy który ze znakomitych ludzi (a Kraków ma tego towaru pod dostatkiem) chwilo-wo zaszczylił ją swoją obecnością. Czytając lamenta tych panów po gazetach

człek gotów sądzić, że tu o los Polski chodzi, o upadek Rzeczypospolitej (ojciec tych panów wtedy podobno mniej desperowali) — a nie o kawałek starego muru. Bardzo to ładnie ze strony tych panów, że przynajmniej do starych murów żywiej zabiło im serce, cieszyłoby mnie gdyby ten sentyment do starożytności nie był komedją, nie był poprostu sztucznie stworzony na złość literatom. Bo gdyby rzeczywiście ci archeologiczni hrabiowie tak miłowali starożytności, to jeden z nich byłby sobie do tego czasu

kupił jaki historyczny dom po Kmitach, Bonarach i odrestaurował go według wymagań sztuki. Tymczasem tego nie widzi-
my. Owszem hrabiowie i książęta sprze-
dają swoje domy na szynki i hotele. Od-
restaurował sobie dom jeden pan przy
ulicy Jagiellońskiej na dawny manier;
ale to nie żaden hrabia ani jaśnie wiel-
możny, tylko urzędnik zdobył się na to,
podczas gdy pałace milionowych naszych
panów, szpecą rynek swoją owczarską
strukturą i baraním stylem.

Powiadano mi, że w jednej kamieni-
cy naprzeciw kościoła Panny Maryi także
przed kilku laty ci panowie znaleźli stra-
sznie dużo starożytnych piękności, że ja-
kiś hrabia starożytnik aż na parę łokei
skakał z uciechy i młaskał językiem
i mówił właścicielowi: o panie, pan masz
skarb prawdziwy; pan powinienes taki
cenny zabytek odrestaurować w starym
stylu, to będzie cacko prawdziwe.

— Wige to takie ładne — proszę pa-
nów? — pyta gospodarz.

— Ależ to perła, cacko. —

— No, to ja panom odstąpię tę perłę
za 40 tysięcy. (kamienica była o pięciu
oknach, trzech piętr.), kupcie i restaurujcie.

Jeszcze nie skończył mówić a hrabie-
go — archeologa już nie było. Zniknął
panie jak kamfora, gdy mu wspomniano
o kupnie, choć to był bogacz całą gębą.

Tak samo niedługo potem inny hra-
bia zachwycając się panem Matejką po-
czął desperować, że taka znakomita jego
praca jak bitwa pod Grunwaldem w ży-
dowskie dostała się ręce. Żydowskie ręce
dowiedziawszy się o tem napisały grze-
czny list do pana hrabiego, że mu to ar-
cydzieło są gotowi odstąpić w każdej
chwili bez żadnego zysku. — Jak to pan
hrabia przeczytał tak uciekł, bo jego u-
wielbienie dla obrazu Matejki nie sięgało
aż do kieszeni — było tylko na ustach
i na papierze. Otóż mnie się widzi; że
i tu cała owa miłość do starych murów
siedzi tylko w ustach i na papierze, a
gdyby się przyszło czynem zadokumen-
tować, to by każdy z tych zagorzałych
starożytników dał drapaką, żeby się aż
kurzyło za niemi. — Nie sztuka namawiać
Radę miejską: buduj, restauruj! — ale do-
radźcie za co restaurować, z kąd wziąć
fundusze, bo jakby miasto słuchało swych
fałszywych doradców, toby z torbami na
dziady poszło. I tak już słyszę w długach
siedzimy po uszy, a jak dalej tak pójdzie
gospodarka, nieogłędne szafowanie gro-
szem, to się doczekamy jak ano Stanisła-
wów, że nam komisarza na kark zeszlą
z ramienia rządu. — Tak panowie staro-
żytniki. — Zrujnowaliście nas na sukien-
nice, na gotyki, strażnice ogniowe i od-
wazy, na jakieś kamee — a teraz chce-
cie jeszcze na dalsze marnowanie grosza
miejskiego nas namawiać. Potrzeście i wy
także kieszenia — macie na karty, na
zbytki, jazdy za granicę, na przyjmowa-
nie dygnitarzy — to miecież i dla dobra
publicznego. Ot, co chciałem powiedzieć.

Może kto uwierzy....

Sławnyje russkich przykazy,
Sławnyj nasz zakon jest russki,
Knutem sieczemy na zrazy,
Ciało szarpiemy na kuski.
Małczat' i słuszat' rebiata,
W Sybir — kto żąda oświaty,
My sobie drwimy ze świata,
U nas postępem są baty.
Da! knutom prawim prelestno,
Pędząc w niewolę narody,
Wied' my russkije izwiestno
Dla Sławian chcemy swobody.

Jewropa chitra i silna,
Czort wazmi, za nos nas trzyma,
Sprawa bałkańska nam pilna,
A rezultatow wsio niema.
Tam kraj ogromnie bogaty,
A nam takiego potrzeba,
Bułgarom chcemy dać baty,
Chce nam się jeszcze ich chleba!
My eto znajem prelestno,
Jak deptać bratnie narody,
Dla tego piszem izwiestno,
Czto sławian chcemy swobody!

Nu cztoż, dziś jednym Polakam,
Dali to szczęście, jej bohu,
Wied'im niegorzej sobakam,
Zdzieramy skórę potrochu.
Wszędzie, gdzie byli Polacy,
Dziś russki w maśle opływa,
Wszędzie brak dla nich jest pracy,
Skóra ich dziwnie cierpliwa.
Spytajcie, znajut prelestno,
Stagnacja, nędza i głody,
Dlatego piszem izwiestno
Czto sławian chcemy swobody!

Ucisk nasz pędzi jak wściekły,
Kto wie, gdzie jego granice,
Resztki krwi polskiej wyciekły,
Umysły zgasy, jak świece.
Już niema co z nich wycisnąć,
Kraj biedny, naród znękany,
Wot i na trojku nam swisnąć,
Nu i posunąć w Bałkany.
Da, krew tam świeża prelestno,
Można wyprawić z niej gody,
Dla tego krzyczym, izwiestno,
Czto sławian chcemy swobody!

Więc chociaż w knuty bogaci,
Ciemiężym dziko i gniciem,
Choć krew pijemy swych braci,
Póki ich z ziemi nie zmieciem;
Choć wypruwamy wciąż żyły,
Z tych, kto nam stopy nie liże,
Wznosimy mordem mogiły,
Lub zamrażamy w Sybirze!
Niech światu będzie izwiestno,
Niech wierzy mając dowody,
Czto my w ten sposób prelestno,
Dla Sławian chcemy swobody!

Moskwicz.

Wystawa sanitarna.

Na wystawę sanitarną we Lwowie,
Kraków wysyła następujące przedmioty:
1) Maszynę do zatykania nosów, zwa-
ną także maszyną Talarda.

2) Przyrząd do sztucznego wylegiwa-
nia Stańczyków, ulepszony przez panów
Bob i Rzyńskiego, jako też Chyl- i Liń-
skiego. —

3) Szczotkę do robienia kurzu po uli-
cach, (wyborny środek na kichanie, ro-
biący niebezpieczną konkurencyę docho-
dom tabacznym i dlatego rzadko pokazy-
wany na widok publiczny.) —

4) Maszynę parową do straszenia koni
po ulicach — ozdobiona wałcem do ugniata-
nia bruków, która jednak z powodu
niepraktyczności rzadko bywa używaną.

5) Sikawkę do gaszenia zapalów pa-
tryotycznych.

Bezrobocie.

powieść w telegramach.

Lwów. Mamy tu bezrobocie piekarzy.
Siedzą od kilku dni w lesie leśniewic-
kim i nie robić nie chcą. Jacy wy szcze-
śliwi, że takiego bezrobocia nie macie. —

Kraków. Przyjeżdż do nas, zobacz ilu
ludzi siedzi po całych dniach na planta-
cyach krakowskich z założonemi rękami
a przekonasz się, że u nas daleko wię-
ksze bezrobocie z tą tylko różnicą, że
do nas nie wysłał nikt żadnego p. Strzel-
bickiego do paktowania z próżnującymi,
bo u nas bezrobocie jest chroniczne, nie-
uleczalne.

P O R T R E T.

(Rzecz podsłuchana w pewnych zdrojowiskach
krajowych.)

„Jaki powód takiej zmiany?

Kto na to poradzi?

Portret mój całuje często,
A mnie coraz rzadziej“.

Tak dumiała pewna pani,
Patrząc w portret, który
Mąż ze sobą wozi wszędzie
Nawet do wód, w góry!

Raz gdy nazbyt już ją gnębi
Żalność o to skryta —

„Meżu! jaki tego powód?“
Nagle pani spyta.

„Powód? Mąż odpowie zimno:
Powód prosty wcale,
Winną jest pomyłka tylko
Drogi ideale!“

„Mam cię żywą na portrecie
Nic na nim nie zbrzydło,
Ciebie zaś całując, sądzę:
Że to malowidło!“

Korespondencja „Djabła“ z Bolonii.

Nazjeżdżało się tutaj świątłych ludzi
tyle, że aż oślepiało patrzących — a wie-
czorem od nich nad miastem unosiła się
światłana łuna. Uczeni w obec siebie tak
się nadymali, że jeden uczony pękl od

wielkiego nadymania się i musiano go zesztywniać. Ponieważ każdy uważał się za najuczeńszego i uważał sobie za użyczenie odezwać się pierwszy do drugiego, którego uważał za mniej uczonego, przeto nikt do nikogo nie mówił i uczeni krążyli koło siebie, na krztałt gwiazd krążących po firmamencie. Dopiero zjawienie się królewskiej pary ożywiło te chodzące mumije, wszyscy uczeni zapragnęli w obec głów ukoronowanych popisywać się wymową i zaczęli się kłócić, który ma mówić pierwsi. Gorączka gadania opanowała wszystkich — gwar, hałas, desperacja, bo każdy miał przygotowaną mowę przynajmniej na parę godzin, a tu pozwolono niektórym, mówić zaledwie po trzy minuty, z obawy żeby króla uczonemi mowami nie zamordowali.

Niemcy prowadzili tu rej dzięki Bismarkowi, który ich przysposobił do ról pierwszorzędných w Europie. Chciał nawet jeden taki germański uczonej wznieść zdrowie wszechkieru bolońskiej jako młodszej siostry uniwersytetu berlińskiego — tylko mu gdzieś w drodze zginęła owa na faktach historycznych oparta elukubracja ku wielkiemu zmartwieniu świata krzyżackiego.

Powiadają tutaj, że i polskie uniwersytety miały swoich reprezentantów, ale ich nie było widać. Dziwna rzecz jak po za rogatkami Krakowa i Lwowa wielkość naszych gwiazd maleje. W obec iluminacji włoskich zgasty one zupełnie. Uroczystość jubileuszowa uniwersytetu bolońskiego tem się odznaczała, że na niej więcej mówiono o Wiktorze Emanuelu, o Domie Sabaudy niż o uniwersytecie. Pokazuje się z tego, że i w świecie uczonym dworactwo ma swoich gorliwych wyznawców. Król miał tutaj swoich czcicieli, a i królowa miała ich jeszcze więcej — a pomiędzy niemi ważne stanowiska zajęli uczeni reprezentanci jagiellońskiego uniwersytetu, przy których świetle zgasł urok króla Humberta.

Podśluchane.

— A to lato, niech go dunder świsnie — deszcz, błoto, pochmurno i zimno.
— Chcesz widzieć prawdziwie cudowne lato, słońce i ciągłą pogodę?
— A któżby nie chciał?
— To idź na wystawę obrazów Siemiradzkiego, tam będziesz się mógł do syta tem wszystkim rozkoszować.

Na wystawie obrazów Siemiradzkiego.

1.

Panienka. Proszę mamy, dlaczego ten pustelnik tak się przeląkł tych panien?
Matka. Bo widzisz, żadna z nich nie ubrana, więc desperuje, że będzie go to bardzo wiele kosztowało, gdy przyjdzie im sprzątać toalety od A aż do Zet.

W dzisiejszych czasach to nie mała rzecz okryć tyle córek.

Panienka. To jego córki?

Matka. Tak.

Panienka. A dlaczegoż tu napisane: „Kuszenie św. Hieronima“?

Matka. To błąd drukarski.

2.

Przepyszne! Jak cudowny krajobraz — jak ładujący ten promień słoneczny co się przediera przez liście drzew i niby motyl na róży usiadł na ślicznym czole tej środkowej... a jakie dziecko rozkoszne — chciałoby się go ucałować!

Co do mnie, wołałbym się zabawić w ów promień słoneczny!

— Nie ma co mówić, jest to artysta całą gębą!

Według recenzenta „Czasu“, jest on tylko „półgębkiem“. Czytałeś?

— Czytałem, czytałem pełen miłosierdzia... bo któżby mógł brać na serio takie majaczenia budzące, litość w czytelniku. Gdyby tę recenzję napisał ktoś co ma prawo sąd wydawać, miałbym mu za złe — ale taki ktoś nie śmiałby nie podobnego napisać. Są bowiem stanowiska na których: Quod licet bovi, non licet Jovi!

WARSZAWA.

Tłum się śmieje ze wszystkiego,

Słuszną rację ma,

Bo wśród życia doczesnego,

Tylko ten cel zna,

Oprócz uciech i upojen;

W których życie mknie

Czyż zna ból wśród sennych rojen

Oj! czy zna dziś w śnie?

Dziś nie warto znać łez weale,

Bo płakać to grzech,

Lepiej szaleć w wiecznym szale

Wieczny budząc śmiech;

Oprócz złudzeń, co lśnią złote

W odurzenia snach,

Czyż tłum w łzach zna dusz tęsknotę,

Oj! czy zna we łzach?

Puste śmiechy próżne życie,

Niech się toczy wiek,

Z czarą w ręku, przy kobiecie,

Wie, że żyje ciekaw;

Bo czyż tłum chce znać przy winie,

Swoich uciech kres,

Czyż zna myśl wśród łez co płynie

Oj! czy zna wśród łez!

Elkivokjusz.

Ofiarność.

— Proszę pana hrabiego, są tu jeszcze jakieś drukowane papiery w kufrze, czy je można wyrzucić?

— Nie, to się daruje do muzeum narodowego, niech wie naród, że i my coś dla kraju dajemy.

POSTĘP.

„W naszym kraju! — postęp wszelki...! — doświadczony —

Każdy krętacz „człowiek wielki“ — niewzruszony.

A na czele pięknych prądów
Stoją dzielni —

— I dla grosza bez przesądów...

Nieśmiertelni!

Banków u nas dyrektorem

— Jest pan hrabia.

Utracyszów szystkich wzorem

Tak zagrabia.

A adwokat jest na czele

Regulacyi

Dyryguje plany śmieie

Melioracyi.

— „Wydział“: szlachta z kieszą próżną

Próżną głową,

— „Dobro kraju!“ ... ot... jałmużną

Blagi słowo!!

Ten co nie ukończył szkoły...

Gdyż był wołem,

Ten się staje... gdy jest goły

Apostołem.

Gdy ma wyższe konesanse...

— ...Puste mury!!!

Ten opływa w wielkie szanse

Synekury. —

A kulturtregerzy zdala

Płyną, płyną,

Topi prawych... niecných fala

— W nędzy giną. —

— I daremnie... Lecz wołają!

Gdyż Panowie

Kraj sprzedają... i hulają

Z pustką w głowie.

Tak to wszystko w walce kroczy

Ku przyszłości;

Wszystko się bezmyślnie tłoczy

Do nicości. —

E. B. M.

Wandalizm.

W zeszłym tygodniu na ulicy świętej Anny kamieniarze zabrali się do zmiany kamieni w chodniku. Archeologowie założyli veto, uważając za świętokradztwo i wandalizm niszczyć kamienie, po których stąpało tylu uczonych profesorów uniwersytetu. — Sprawa ta prawdopodobnie przyjdzie niezadługo pod obrady pełnej Rady miasta.

Objaśnienie.

Jeżeli się komu nie bardzo spieszy a ma przesyłkę — to niechże się uda zamiast do Sukiennic na główny urząd pocztowy — bo tam opłaci od przesyłki centów 16 — zamiast 50 w Sukiennicach gdzie jeden z panów urzędujących tamże jest nawet tak grzeczny, iż sam to proponuje interesowanym stronom.

Walka stoczona w Radzie miejskiej o budynek S-go Ducha między zwolennami teatru a stronnikami archeologów zbudzonych ze snu siedmioletniego.



...I zawiał się bój srogi aż trzaski leciały!
Pan Tarnowski rozpoczął — aże spotniał cały —
Lecz przez Romanowicza gdzieś w łydkę dotknięty,
Usunął z placu boju rozmachane pięty.

Za nim poszli w rozsypkę i inni rycerze...
Archeolodzy pięści gniotli na papierze,
Bo szło im nie o ruiny, lecz o swą powagę!
Doktor Jordan jak zwykle wzniawszy na odwagę
Krzyczał pełen ferworu: „Terefere kuku“!
Z czego się przeciwnicy śmiali do rozpuku.

Nareszcie „Czas“ się rzucił ale już po walce
I krzyczał na wsze strony: Wandale! padalce!
Piłtł trzy po trzy — dopóki nie padł z wściekłą pianą! —
Słychać, że do Pasteur'a tę pianę wysłano!

CURIOSUM.

Dziś dopiero wpadła w nasze djabelskie pazury książka, a właściwie kalendarz wydany przez jakiegoś pana Jana Karola Sembrzyckiego nakładem p. Feitzingera w Cieszynie po polsku, a niemieckimi czcionkami.

Widywaliśmy dotąd niemieckie książki drukowane polskim, a właściwie łacińskim uznany za cywilizowany alfabetem — ale książkę polską drukowaną niemieckimi czcionkami, pierwszy raz dopiero zdarzyło nam się widzieć. Czy to dla przypodobania się Bismarkowi, który nie cierpi łacińskich liter?

Ale nie dość na tem. Kalendarz ów drukowany jest w Cieszynie — i podaje wiadomości „o naszym domu cesarskim.“ Każdy jest pewnym, że skoro o naszym domu cesarskim jest mowa, to będzie wymienionym: Cesarz Franciszek Józef, Cesarzowa Elżbieta — następca tronu Rudolf i t. d. — tymczasem ze zdziwieniem widzi się, że to mowa o cesarzu Wilhelmie I. i jego następcy Fryderyku — o starej cesarzowej Augustie i t. d.

Co to ma znaczyć? Was ist das?

Czy Cieszyn należy już do Prus?

Prawdopodobnie pan Sembrzycki czuje wielkie ciążenie do Prus i już naprzód zaaneksował Cieszyn dla rodziny Hohenzollerów! Jeżeli tak, to mocno się dziwimy, że też nie było nikogo w Cieszynie, któryby mu nie był wytłómaczył, że wolno sobie jak to mówią bajki strugać dla własnej przyjemności — ale nie wolno nikomu fałszami bałamucić drugich — jak w tym wypadku lud śląski, który wcale o ile wiemy nie podziela tych brzydkich marzeń p. Sembrzyckiego!

Jakżebyśmy też byli wdzięczni c. k. Prokuratorji państwa urzędującej w Księstwie Cieszyńskim — gdyby nam raczyła wytłómaczyć z jakiego powodu i jakim prawem takie kalendarze rozchodzące się po całym Śląsku austriackim, drukują w Cieszynie!

Zadanie matematyczne.

1. Ile jeszcze konkursów będzie musiał rozpisać Komitet Mickiewiczowski, aby z pozostałą resztą sumy zebranej na pomnik — zrównać się z kwotą uzbieraną na pomnik Krasińskiego.

2. Ile razy jeszcze radcy miejscy, komitet, inżynierowie, doktorzy, rzeczoznawcy będą musieli jeździć do Regulic, aby po wydaniu z funduszów miejskich 40 tysięcy reńskich, przejść do przekonania, że potrzeba przejść do porządku dziennego nad budową wodociągów dla braku potrzebnych funduszy.

3. Ile będzie kosztowała nowa restauracja nowo wyrestaurowanych sukiennic gdy po latach kilku przyjdzie Rada miejska do przekonania, że dobra odbudowa tychże, wymaga pomiędzy innymi potrze-

bami i cegieł w jak najlepszym gatunku!

4. Ile jeszcze nowych konceptów wymyśla ci, którzy chcą teatr budować na placu Szczepańskim — nim Rada miejska większością głosów zadecyduje: obalić ostatnie swe postanowienie, większością głosów decydujące, aby teatr budowanym został w gmachu św. Ducha?

Do profesora Pieniążka

(z powodu jego szkicu literackiego: „Michał Bałucki“ i oceny w „Nowej Reformie“ owego szkicu).

Ta „Reforma“ jak pokrzywa
Jakoś wzięła się do waści;
Wiem, że waść się strasznie gniewa
Mówiąc, że to są napaści!

Gniew pojmuję — bo to taey
Ludzie mądrzy jak dobrodziej,
Myślą — patrząc w plód swej pracy:
Że się arcydzieło rodzi!

I rzecz słuszną miły Baju!
A „Reformy“ winą całą,
Że „zdań“ twoich nie nazwała:
Arcydziełem w swym rodzaju.

Jej ocena udowadnia
Że waść ma coś... niby bzika,
A niechże! — czyż to zbrodnia
Gdy mózg sobie czasem fika?

Nie dbaj na nic — a jeżeli
Kto ten sławny „szkic“ przeczyta
Powie, że w „Reformie“ mieli
Słusność wszelką... kpij i kwita!

Wszystko przejdzie! W szalu pędzie
Coś rzekł — świat nie wpisze w rejestr,
Bałucki Bałuckim będzie —
A waść będzie też tem... czem jest!

Djabel.

Po powrocie z Regulic.

— No cóż byłeś?
— Byłem.
— I cóż?
— Wino było wcale dobre.
— A woda?
— Woda także niezła, ale zauważyłem, że z winem daleko jest lepsza.

Złota Księga.

Do złotej księgi szlachty polskiej sprządzającej niemcom (bez koniecznej zwłaszcza potrzeby) ojczystą ziemię przybyło w ostatnim tygodniu jeszcze jedno nazwisko: **Raszewski**, które Djabeł wypisuje tutaj tymczasowo ognistymi literami — a na wieczną pamiątkę umieści w swym przyszłym Kalendarzu w gromadzie wszystkich mu podobnych — których naród powinien skazać na duchową banicję z łona swego i zapisać ich imiona na indeksie wymartych.

Z TEATRU.

Na „Blaźnie królewskim“ teatr był szczerze publicznością napakowany. Przybyło szczególnie wielu Stańczyków dla porównania siebie z błaznem królewskim. Łoża znawców, która na dramatach świeci zwykle pustkami, była przepelnioną. Z dumą wyznajemy, że nasi są teżsi!

Z całej operetki najwięcej się podobał śpiew pani Zimajer o lalce — ale ten śpiew nie należy do operetki, tylko jest przez p. Zimajer dodany.

Cóż jest dobrego w tej operetce jako w sztuce? Wystawa i kostjumy!

W Radzie miejskiej..

Doktorze! daj spokój, siedź cicho — bo się znowu zblamujesz.

— Ja właśnie chcę się blamować. bo gdybym się ciągle nie blamował — świat gotówby o mnie zapomnieć.

— Smaczno apetytu — bądźże przynajmniej logicznym. Kto przed kilku laty tak karczemnie napadał w Radzie miejskiej na prezydenta Weigla, a dzisiaj ni ztąd ni zowąd nazywa „grubjaństwem“ omawianie propozycji Matejki w formie najdelikatniejszej i świadczącej o szacunku dla mistrza — ten może wzbudzić przekonanie w opinii publicznej, że brutalstwo w jego słowniku jest świadectwem dobrego i wytwornego wychowania.

Anch'jo sono pittore!

I ja jestem też artystą!
Światłodawca biedny ludu,
Bo mam zdolność oczywistą
Do tworzenia prawie cudu.

Bez palety i bez dłuta,
Li pod ciepłym mego teńnienia,
Bryła ciała snem okuta,
W myślącą się postać zmienia.

Pigmalion tchnął życie w kamień,
Lecz któż za to ręczyć może?
Ja widomie, bez omamień
Tysiąc takich dzieł wam stworzę!

Twórczość duszy mej potrzebą,
Lecz wtedy moc w sobie czuję,
Gdy me dzieła, patrząc na niebo,
Na wzór Boga modeluję.

Pod słuchane.

— Czy to prawda, że panowie chcą kupić ziemię dla Matejki?

— Tak mówią — a byłaby to rzecz niezwykajna, bo teraz panowie umieją tylko sprzedawać ojczystą ziemię — śmiertelnym wrogom Polski.



Otyłość, chudość wyleczone zostają za pomocą nowej metody. Wszelkie choroby skórne jako to: liszaje, plamy wątrobiane, piegi, wargry, czerwoność nosa i rąk, choroby włosów zostaną również radykalnie wyleczone. Dziób po chrostach i włosy na twarzy na zawsze nsunięte. W każdej kwestyi kosmetycznej udziela się porady i pomocy. Leczenie listowne nastąpi po nadesłaniu obszernego opisu choroby z dołączeniem marki listowej na odpowiedź.

Adresować:

Hygiea — Officin, Breslau II.

WINO CZERWONE

(OFNER ADELSBERGER)

rozsyła w butelkach i baryłkach

CARL PETROVICS,

Pressburg, (Ungarn.)

12 butelek dużych, opakowanie franco, 8 fl. za przysłaniem należności przekazem pocztowym.

Wyborne to wino czerwone węgierskie zalecanem bywa przez wszystkie powagi lekarskie w bezkrwistości, cierpieniu żołądkowem, upadku sił i rekonwalescentom, a skutek używania go jest zawsze niezawodnym.

Ogłoszenie

ze strony urzędów gminnych, kas oszczędności, administracji dóbr etc. jakoteż wszelkie zawiadomienia urzędowe, edykta, licytacje, odezwy, załatwia na podstawie fachowego doświadczenia z poręczeniem szybkiego wykonania zleceń i następnego dostarczenia obowiązкового egzemplarza dowodowego.

Rudolf Mosse

ANNONCEN-EXPEDITION

Wien, I. Seilerstätte 2.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEN w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEN OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEN NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gl. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, przeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne, bandaż i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału rzezy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczni jak najspieszniej. Ceny umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtingów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najstojniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaskie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanafasy, oxford, płóciennę i bawełniane demki, sztyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałów jakoteż roboty. Wypożycza kosztumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materjałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładzonych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rękawicznych i innych bandażi itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępnymi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna **EMILA PREYERA**, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Floryjańska l. 13, przy aptece Wyszniowskiego, odznaczona medalem państwowym za usługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznymi, okulary, ewiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyn do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, arystony oraz manometry, wacumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryjańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Pożłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież czełuje takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryjańskiej l. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejsce obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, nie różniąc go od drobiu.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZ, Rynek główny, linia A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzone ten zakład z paryżką wykintnością na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie poczynszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędną znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

ROZMOWY PLATONA.

— Więc powiadasz Czasokratesie, że plac Szczepański jest jedynym miejscem do budowania teatru?

— Takie jest moje zdanie.

— I gdyby nie było placu Szczepańskiego, toby go trzeba gwałtem stworzyć, wszak tak napisałeś?

— I powtarzam to teraz.

— A jeżeliby miasto usłuchało twego głosu i postawiło na tem miejscu obszerny budynek teatralny, wtenczas zostałoby tylko miejsce na ulice w około tego budynku. Czy nie tak?

— No tak.

— Więc wtedy plac przestałby być placem.

— I cóż z tego?

— Więc na to chciałbyś „stworzyć” plac Szczepański aby go potem zniszczyć? Patrz Czasokratesie do jakiego nonsensu doprowadziło cię twoje własne rozumowanie. Czujesz tak potrzebę placu Szczepańskiego, że radbyś go stworzyć gdyby go nie było — i równocześnie chcesz znieść ten plac przez wybudowanie na nim gmachu. Widzisz: mądrym zwał się, głupio odezwał się.

Różne różności.

Jakiś pan Mattoni niby Włoch, ale widocznie zwolennik germanizatorskiej idei pana Bismarka; ponasyłał prawie wszystkim kupcom Kalendarze ścienne w języku niemieckim gratis — ale z warunkiem, aby je w swych handlach rozwieszali panowie właściciele w miejscach najwidoczniejszych. W prawdzie wielu powyrzucało ten śmieć do śmieci — ale niektórzy spełnili rozkaz propagatora. Gdyby, który z kupców w Warszawie coś podobnego uczynił — unikanoby jego handlu jak zapowietrzonego miejsca. U nas inaczej — bo, co kraj to obyczaj! **Gratis** to także zarobek. Punctum i basta!

Jakiś znowu Herr v. J. (podobno Jozue) Dattner — zasmakował także w służbie bismarkowskiej — gdyż na butelkach jego z piwem czytasz napis: „**Märzen-Lagerbier aus der Bierbrauerei des J. Dattner in Harbutowice**”. Dziwna rzecz, że się nie udał do komisji przerabiającej nazwiska miejscowości w Prusach bo tamby mu zaraz zrobili z Harbutowice **Harcopitz** — coby lepiej w uszach p. J. Dattnera brzmiało.

Możeby to dobrze było wypłacać należnego figla temu panu z Harcopitz i pozostać obojętnym dla jego Bierbrauerei — a trzymać się browaru okocimskiego, którego właściciel nie wywozi grosza

za granicę — ale go użytkuje w kraju. Możeby również było dobrze wiać się do piwa Kollorosa z Radziszowa — tego uczciwego Czechu, którego piwo jest zdrowe i smaczne — a charakter prawy bo ukochał szczerze tę ziemię, która mu chleb daje — i jak może świadczy o tem czynami.

Panowie Knaus radca miejski i **Stryjeński** architekt, przedsiębiorcy budowy gmachu pocztowego w Krakowie — sprowadzili murarzy z Wiednia do fasady budynków dla strony jednej t. j. od ulicy kolejowej — a dla strony drugiej t. j. od Wielopola raczyli wiać tutejszych. Dla czego? Miałaby ta dwulicowość fasady wyobrażać coś z polityki cis i translitawskiej? Nie wiemy — ale wiemy to, że została niesłusznie wyrządzoną krzywdą naszym murarzom, którzy pod względem zdatności nie ustępują obcym — a mają wszelkie prawo żądania zarobku u swoich.

Ciekawa rzecz, coby też na taki koncept powiedziano, w któremkolwiek z miast węgierskich? Przepraszam. Pytanie wcale niewłaściwe, bo tam niktby się nie odważył zrobić coś podobnego, chociażby nawet nie był od lat kilku radcą miejskim, chociażby od lat kilkunastu nie przebywał w macierzystym kraju — chociażby w żyłach swoich nie czuł krwi węgierskiej a w duszy niesłyszał głosu węgierskiego ducha — bo jakby im ten głos zaklął, w razie takim to... domyślcie się reszty!

Raczył uraczyć Warszawę.

Przyjechał, spojrzął — lud się zdziwił, Głębiej uczucia ukrył święte, A chociaż z bólu usta krzywił, Udał, że ma je uśmiechnięte.

Miasto we flagi wnet przystroił, Tak rozkaz chciał i tak też było, Warszawę brat się cara poił, Wierząc, iż życie w niej przegniło. W twierdzach i fortach stapać raczył, I raczył wstąpić do szpitali I raczył widzieć, co zobaczył, I raczył przyjąć jeść — gdy dali.

On wszystko raczył — gdy się pytał, Raczył odpowiedź przyjąć nawet, A wszystko niby własne witał, Od miasta aż do twierdzy lawet.

Naród nie robił mu owacji, Nie żądał łask, nie rzucał skargi, Lampki z rozkazu paląc racji, Przygryzał tylko sine wargi.

— Wielki kniaź dawolen został, Tak głoszą jego płatne sługi, Chotiaż nikawo nie wychłostał, Dał „miłych” wspomnień szereg długich.

Sam kniaź, gdy spały już kanwoje, Do żony tylko cicho rzecze:

— Masza! nie znaju czto takoję, Mnie ziemia ta padoszwy piecze....

Kaduk.

ODPOWIEDŹ na list z Wadowic.

Powiadasz pan, że **emigracja chłopska do Ameryki** z całej Galicji odbywa się teraz na Wadowice — że usłudni żydkowie różnemi drogami zwożą tam lud zbłąmucony w dzień jasny i pełnemi furami transportują na kolej. Nasza Djabelska mość temu nie wierzy — bo tamtejszy pan Starosta przecież by zobaczył to, co się dzieje w dzień jasny i z urzędową energją pociągnął nieuczciwych agentów do odpowiedzialności — a gazety o takim czynie obywatelskim zawiadomiłyby kraj przecie. Skoro żadna nie mówi — to my tylko wtenczas uwierzmy gdy prawdziwość faktów potwierdzą własnoręcznemi podpisami chociażby tylko trzech obywateli z liczby tych na których się Pan powołuje.

Djabek.

Curiosum.

U Twardyckiego w Warszawie,
Przed fotografią w wystawie,
Ludzie się licznie zbierali,
Podziwiać głupich moskali.

Dwa aficery z żołdaty,
Na dowód swojej oświaty,
„Zdieli się” pychę swą czując,
Ci siedząc, ci salutując.

Głupotę ową i pychę,
Tłumy podziwiały ciche,
Aż fotografię moskali,
Wyjęc z wystawy kazali.

Pipi.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie: Dlaczego nieboszczyk Fryderyk w orędziu swoim zapewniał o chęci niezłomnego zachowania konstytucji, bronięcia sprawiedliwości i porządku, strzegąc honoru państwa i dobra ludu?

Odpowiedź: Bo trącił pokojem: **Friederich!**

Pytanie: Dlaczego Wilhelm wydał nasamprzód proklamację do wojska?

Odpowiedź: Bo chce szyszak: **Will Helm** zaprządz do rydwanu swoich politycznych celów.

Żona: Słuchajno stary, (pytała męża mającego **nieżyty** płuc), byłeś u doctora?

Mąż: A no jużci byłem, — ale — no, zagłondził ci mi po plecach i z frontu, pukał i słuchał i pedzioł co ja nie żyd... toli ja o tem downi wiedzioł...

Pytanie. Jaka jest różnica między cyruliem pana Grocholskiego, a nim samym?...

Odp. Ze pierwszy stawiał prawdziwe bańki, a drugi puszczał mydlane bańki, gdy sprawa toczyła się o wydział medyczny we Lwowie.

DO J.

O kocham ciebie dziewczę me jasne!
Bo oczu twoich ciche promienie
Budzą w mem sercu smutnem, zgorzkniałem
O lepszej doli: słodkie marzenia!

I kocham Ciebie moja najmiłsza,
Bo twych usteczek gładkie korale,
Tak szepcą słodko w ojczyściej mowie:
O świetnojojców wielkości, chwale!

I kocham Ciebie, dziewczę me drogie
Że tak jest polskiem, twe serce czyste!
Że to uczucie święte — anielskie,
Wzmocnia nadzieje me promieniste!

Że wierzysz w Polski żywot nieśmiertny,
W jej przyszłość świetną, jak w Boga w niebie!
Za miłość ową — za ową wiarę,
Ach najgoręcej kocham ja Ciebie!

E. B. M.

Spostrzeżenie.

Pewien miłośnik astronomii zrobił ważne, spostrzeżenie, że długość nocy jest zawsze 250 razy co najmniej krótszą od długości dnia i dowiódł — albowiem „Ty sięc nocy i jedna“ prędzej przeczytał niż „Cztery dni w Bolonji“, których końca nie może się jeszcze doczekać w feljetonach „Czasu“.

BEZ ODPUSTU.

Wśród walk odwiecznych — słowo broń straszliwa!
— Oszczerca plazem, gdy niewinność siecze,
Zda się, w łzach krzywdy, jak w ukropie pływa,
— Naśmiewca, lśniące rozpuściwszy miecze,
Tyle uśmiechów zyska co pokrzywa —
Potwarca — kłatwy, jak wąż ogon wlecze!
— Jednak tych wszystkich od dobrego człowieka
Choć kiedyś... kiedyś... przebaczenie czeka.

Czemuż ty nawet co się zowiesz druhem?
Cobyś za niego wskoczył i do piekła...
I ty najśłodsza! z twojem sercem kruchem —
I nienawisci! aż do zbrodni wściekła!
Czemuż? do śmierci!! wraz jednym obuchem
Dłoń wasza-b' głowę tę w miazgę rozsiekła:
Co uporeczywie a przeróżnie zawdy —
Mówi wam: święte, ale... słowa-prawdy!

Fr. Lasocki.

List otwarty do Redakcyi „Czasu“.

W N. 158 z dnia 13 t. m. w Kronice miejscowej, ubolewa recenzent, że dawna pracownia mistrza Matejki, przy ulicy Krupniczej położona, uległa zburzeniu!

A że równocześnie w ostatnich dniach obywatele miasta po kilkakroć w artykułach sz. gazety byli o wandalizm i brak konserwatyzmu oskarżani, więc nie chcąc popadać nadal w barbarzyństwo, ośmielam się, jako jednostka najłepszej chęci, moją myśl Sz. Redakcyi przedłożyć!

Jak wiadomo, zawiązał się komitet, który zakupić chce dla Matejki kawał ziemi, — czyby nie lepiej było, aby tenże komitet zakupił realność, w której Matejko miał swoją pracownię! Myśl tę mo-

żna nazwać szczęśliwą! Tem zakupnem możnaby zadowolnić najprzód Matejkę, następnie właściciela realności, dalej uratować plac dla nowego teatru, a w końcu nie potrzebaby stawiać nowej Akademii dla Sztuk pięknych!

Jeden z tych „aniołów krakowskich“ co chce wszystkich godzić
(nawet Jordana z Horowitsem).

Stworzenie kobiety.

„Kobietę, najwyższe piękno, Bóg na końcu stworzył
I całemu stworzeniu tem koronę włożył“
Tak się chelpi przed mężem pani Karolowa;
„Masz racją w zupełności, p. Karol odpowie,
Wprzód fundament, dom potem idzie przy budowie,
A choregiwkę zawsze na koniec się chowa!“

Z. M.

Z Rzymu.

Z Izwołskim Rampolli
Coś ciągle rzepoli,
Ku naszej niedoli,
Aż serce już boli. —
J. Kropiwnicki.

Jak to mówią ludzie.

Czyj byczek, tego byczek, byle moja cieliczka — mówił papież, oddając Podlasie na pastwę Moskali.

Ostatni będą pierwszymi — mówiła matka, gdy się ktoś starał o najmłodszą jej córkę.

Zdemaskowany spirytysta! — zawołała żona, wyłapawszy męża pociągającego cichaczem z flaszki.

To „homo novus“ — powiedział pan profesor, kiedy mu madame przyniosła nowo narodzone dziecko.

Shczęśliwy, kto zdala od interesów, rzekł z Horacym oszust i ulotnił się z pozostawieniem licznych długów.

O, żeby też to ludzkie zastanowienie mieli! — zawołał autor a wtedy właśnie wyszło z druku dzieło jego.

Siła idzie przed prawem mówił kat, widząc że idzie za nim radca sądowy.

Już dalej nie idzie! — zawołał podróżny w Galicyi, gdy przyszedłszy nad rzekę zastał most z powodu regulacyi rzek powodzią zerwany.

Z. M.

Z wojennych pieśni.

Ty nic nie masz — on nic uie ma,
A on i ty moje dziecię
Wejść w małżeństwo z sobą chcecie...
Czy was nie przejmuje trema?

Serce moje w niespokojn
Ach! wezwijcie w pomoc nieba;
Jak bez tego, czego trzeba
Rozpocząć dzisiaj wojnę.

Pif-paf-puf!

Telegramy.

Kijów. Pobiedonoscew wezwał cesarza chińskiego, ażeby przysłał swego reprezentanta na obchód 900 letniej rocznicy chrztu Sio Władimira — uczeni bowiem rosyjscy znaleźli w kronikach mongolskich, że za panowania dyuastyi mongolskiej w Chinach — całe państwo wyznawało religię prawosławną. Dr. Żywny naczelny reprezentant deputacyi czeskiej jak również i deputat Nygusa abisyńskiego nadzwyczaj ucieszeni tem odkryciem — będą mieli naukowe rozprawy na temat: „Prawosławie jako religia już istniejąca w wiekach przedchrześcijańskich“.

Szczawnica. Królowa Natalia zrozpaczona utratą najukochańszego męża, przybywa tutaj, aby pocieszać się przynajmniej widokiem tych miejsc, w których król Milan tyle zaznał rozkoszy! Weźmie ona udział w wielkim balu, który się odbędzie na korzyść weteranów polskich, tych rycerzy narodu, wielce ją interesującego.

Damskie towarzystwa.

Damskie kółka i grona
Są miejsca wstrętne i zdradne,
Gdzie kawkom prawi wrona,
Jak kruki są szkaradue.

S. S.

(NADESŁANE.)

Odezwa!

Podpisany komitet w ocenieniu zasług około oświaty narodowej i ekonomicznej redaktora Stanisława Przynicznyńskiego przedstawić ma honor sprawę, jak następuje:

„Pan Stanisław Przynicznyński przez lat 13 odważnie bronił spraw opuszczonego ludu górnośląskiego; zakładał wiele pożytecznych instytucji: „Kółek włościańskich“, zgromadzeń katolickich, odczytów dla kobiet o gospodarstwie domowem; założył również w roku 1876. Centr. Towarzystwo gospodarcze, które 30 licznych odbyło posiedzeń; oprócz tego wydawnictwo pism: „Postępu Rolniczego“, „Gońca górnośląskiego“, „Katolika śląskiego“, płacąc kary i odsiadując więzienia, złożył cały majątek na ołtarz ojczyzny.

Przez czas powyższy niemając prawie żadnej pomocy, wyczerpnęły się jego zasoby i pisma od kilku miesięcy nie wychodzą.

Podpisany komitet, złożony głównie z Górnoślązaków, przypatrując się tej pracy, bierze sobie za obowiązek, przedstawić sprawę Braciom naszym Rodakom, ponieważ ona wymaga wymiaru sprawiedliwości dla człowieka, który jak żaden dotąd, wiele dla ludu naszego uczynił,

a przedstawia sprawę w chwili **naglącej i stanowczej**, bo lud pozbawiony pokarmu duchowego cierpi na tem w obec znanych dzisiejszych germanizacyj.

Komitet uprasza ma honor J. Wielmożnego Pana o łaskawą pomoc materyalną i wszelkie poparcie i takową łaskawie uprasza nadesłać na ręce Pana Stanisława Przynicznyńskiego do Bytomia G.-S. (Beuthen O. S.) aby tym sposobem jak najprędzej do życia pisma powołane zostały.

Z najwyższym szacunkiem

KOMITET:

Antoni Galuszka, Aleksander Schader,
właściciele posiadłości z Bytomia.

Aleksander Purkop, Marcin Cieślak,
Obyw. z Bytomia, Sekrerarz z Bytomia.

Piotr Sobczyk, Józef Misiok, J. Grabarczyk,
A. Neugebauer, Sch. Kraus,
Obywatele z Bytomia.

Dopisek.

Treść powyższej Odezwy świadczy, że p. Stanisław Przynicznyński położył niepospolite zasługi około dobra świętej dla całej Polski sprawy — świadczy ona także, że nieprzyjaciele tej świętej dla nas sprawy, zruinowali zacnego pracownika, a nareszcie, że w Komitecie, który tak ciepło przemówił do narodu przedstawiając obecne położenie prześladowanego i kraju i człowieka, znajdują się ludzie zaci, miliący ziemię rodzinną i odważnie wypowiadający wrogom prawdę; więc zasługujący ażeby ich słowa nie były w sercach naszych głosem wołającego na puszczy. To też na skutek owej Odezwy złożyli natychmiast swoje datki panowie: Ignacy Żółtowski r. 5. Prezydent m. Krakowa dr. Ślachtowski r. 20. Prof. Uniwersytetu Stanisław Tarnowski r. 20 i Franciszek Ślęk dyrektor Kasy Oszczędności r. 5. Podnosząc szlachetną pomoc tych obywateli, mamy nadzieję że i inni pójda w ich ślady — a jeżeliby czyj grosz zabłąkał się na nasze ręce, to go przesłamy natychmiast do miejsca przeznaczenia, ogłaszając dla kontroli nazwiska szanownych ofiarników.

Redakcja Djabła.

„Obrona spotwarzzonego narodu.“

POWSZECHNY RUCH LUDOWY PRZED POWSTANIEM.

Styczniowe 1863 r. powstanie.

Zasady w historycznych dziełach krakowskiej szkoły od 1860 aż do dni dzisiejszych.

Krytycznie rozebrał

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Jest to dzieło wielkiej doniosłości, które na podstawie **autentycznych dokumentów, faktów i dosłownych wyciągów** z całą sumiennością napisane wykrywa **prawdę** usilnie zakrywana chwastami obrzydliwego **fałszu** — sianem i ręką wrogów nie tylko obcych ale i **swoich** — o których kiedyś naród będzie musiał powiedzieć przynajmniej „Przebacz im Boże, choć wiedzieli co czynili.“)

Tom I. już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 1 fl. 80 ct.

Tom II. oddanym został do druku.

Dr. Juliusz Bandrowski

Lekarz-Dentysta

ukończywszy w Berlinie specjalne studia, zamieszkał w Krakowie w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej Kamienicy.

Ordynuje codziennie od godz. 10—1 przed połud. i od godz. 3—6 po połud.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Niebawem wyjdzie

nakładem księgarni

ŻUPAŃSKIEGO & HEUMANNA

W KRAKOWIE

odznaczonej najwyższą nagrodą na wystawie krajowej 1887 roku.)

w wykwintnej oprawie

z ilustracyami JULIUSZA KOSSAKA

POEMAT WINCENTEGO POLA

p. t.

„PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ“.

Celem jak największego rozpowszechnienia tegoż, cenę pomimo znacznych kosztów wydawniczych, ustanawiamy nader niską **gdyż tylko zhr. 3.**

Pomimo jednak niezwykle niskiej ceny, dla Szanownych P. T. Abonentów „Djabła“ robimy jeszcze ustępstwo. Mianowicie zniżamy dla Nich cenę **na zhr. 2** — lecz tylko po dzień 25 Lipca 1888. Życząc sobie przeto nabyć to dzieło, które w każdym polskim domu znajdować się powinno zechcą przekazać pocztowym nadesłać kwotę zhr. 2, oraz na portoryum kwotę 25 ct. — czyli razem zhr. 2 ct. 25.

Z uszanowaniem **ŻUPAŃSKI & HEUMANN.**

Przestroga dla Szanownej Publiczności.

W niektórych handlach można się spotkać, z **falsyfikatami** wódek zdrowotnych, zwanych: **Jarzębiak i Jarzębinka**, wyrabianych w Izdebniku, we fabryce księcia Montlearta i sp., a odznaczonych na wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie, srebrnym medalem rządowym i medalem komitetu wystawy.

Podrabianie wódek zagranicznych — bardzo drogie, możnaby sobie tłómaczyć cheiwością znacznego zarobku. Jak jednak **nazwać należy podrabianie taniej, zdrowotnej wódki krajowej**, analizie poważnej instytucji poddanej — **obrzydłą mie-**

szaninę, n. p. eteru octowego, wyciągu kory dębowej, cukru i t. p. ingrediencyi, dyskredytując tym sposobem produkt krajowy, **pozostawiamy sprawiedliwemu ocenieniu Szanownej Publiczności.**

Jednak wobec łaskawego uznania i popytu ze strony Szan. Publiczności, jakim odznaczone zostały wyroby nasze podczas i po Wystawie, poczuwamy się do obowiązku, zwrócenia uwagi Szan. Publiczności, że wyroby nasze, zaopatrzone są **herbową marką ochronną** na kapslach butelek, bez której to marki nie możemy ręczyć, za prawdziwość płynu, znajdującego się, choćby we flaszkach, zaopatrzonych naszymi etykietami, bo do wypróbnionych flaszek byleco nalać można.

Oraz podajemy dla przestrogi, do publicznej wiadomości, że **najgłówniejszymi** odbiorcami naszych produktów Izdebnickich, są w **Krakowie** następujące znane firmy: St. Feintuch, A. Hawełka, Jawornicki i Janiga, T. Lewicka, handel nasion i herbaty, Mikuszewski & Zygałowicz, Pajączkowski, Roszkowski, J. Wentzel.

Korespondencya Redakcyi.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ stała się powszechnie ulubionym dziennikiem, nie tylko dlatego, że codziennie swoim prenumeratorem ofiaruje cenną artyst. rycinę jako dodatek gratis, ale i dlatego, że posiada niezrównaną służbę szybkiego podawania nowin, wspieraną tem, że wydanie wychodzi codziennie rzy razy dnia; niemniej dlatego, że jej rubryki feljetonowe zapełnione są nieprzewyższenie obfitą i zajmującą treścią.

ŁAŹNIA RZYMSKA.

P. T. Amatorom kąpieli mamy zaszczyt oznajmić, że **Łaźnia Rzymska** została z gruntu odnowioną i według wszelkich wymogów jaknajstaranniej urządzoną.

Również w nowo wystawionym budynku, do którego osobny korytarz prowadzi, urządzono **wanny porcelanowe** z tuszem zimnym letnim i gorącym według woli **z komfortem, dotąd w Krakowie nieznanym.**

Bielizna czysta, zawsze świeża.

Obsługa szybka i uprzejma.

Cena kąpieli od 30 ct. do Zhr. 1-50.

Przy Zakładzie znajduje się salon do golenia, strzyżenia włosów, wycinania odciśków, stawiania baniek, pijawek, **przyrząd inhalacyjny i t. p.**

WILLA

do najęcia lub sprzedania

pod kopcem Kościuszki,

we wsi Zwierzyniec Nr. 22 siedem pokoi, kuchnia, budynki gospodarskie, ogród owocowy.

Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I. piętro.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 5 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.
 Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.
 Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
 Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.
 Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
 Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.
 Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.
 Do Prus: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.
 Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

CUKRY
DESEROWE
 Czekoladki, Karmelki,
 Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
 Bisquit, de Reims, (Ciasteczki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
 Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
 PIRAMIDY,
 przez sezon zimowy.

Przybory do podróży
 jak:
KUFERKI, TORBY, NECESSERY,
 paski do pleców i t. p.
PLEDY i KOCE PODRÓŻNE.
 Płaszcz gumowe angielskie.
Parasole od deszczu i słońca.
 Bieliznę męską, płócienną i szirtingową.
 Rękawiczki niciane, półjedwabne i jedwabne oraz gładkie,
 duńskie i jelonkowe własnego wyrobu
 polecają w wielkim wyborze, po cenach nader umiarkowanych
BRACIA BILEWSCY
 dawn. J. CZYŃCIEL syn, w Krakowie Rynek Nr. 4.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

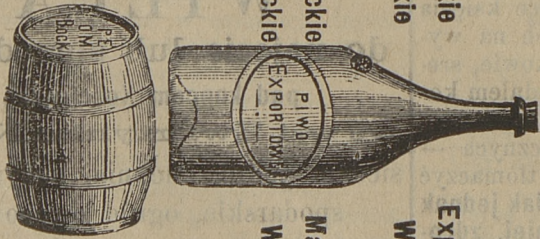
zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą rury derenowe i posadzki.

Piwo w butelkach
 i w beczkach.
 Okocimskie marcowe.
 „
 wystaje.

Pilzneńskie
Otomuniekie
Otomuniekie
Exportowe
Marcowe,
wystaje.

J. Ripper w Krakowie.



NAJLEPSZA
Woda Kolońska
 jest Nr. 4711.
 Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
 w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha
FRANZ MARINA FARINA
 w Kolonii Nr. 4171.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręczę za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,

stajnie, wozownie. **Restauracja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —

zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA“

PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKAŁSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekałski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $\frac{1}{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
 $\frac{1}{2}$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

$\frac{1}{2}$ **tuzina** rawnodziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$\frac{2}{2}$ **tuzina** angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszych brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 $\frac{1}{2}$ m. m.) $\frac{4}{4}$ i $\frac{4}{5}$ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokci albo 39 m.) $\frac{5}{4}$ holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $\frac{9}{8}$ i $\frac{5}{4}$ **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** $\frac{3}{4}$ lnianego **płótna** na 6 prześcierań **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od $\frac{8}{4}$ do $\frac{10}{4}$ i $\frac{16}{4}$ jak najtańiej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listwkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTILIA

usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane*, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądkę, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwonosć nosa*, niszczy *wągrę* t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska

odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1.50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską

przednią — flakon cent. 25, 50 i złr. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, złr. 1.50.

Perfumy

na wzór angielskich i francuskich sporządzone Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop

Wodę lewandową

hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon. lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1.50.

Oceł toaletowy

do naciernia ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

est prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta brudami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiłym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękne kolor. — *PILIPTON* nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia do wytwarzania i porostu włosów pubudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałą i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 3

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. I. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych zurnali** w najkrótszym czasie skutecznie.

Aptekarza Rich. Brandta

Pigułki Szwajcarskie

od 10 lat przez profesorów i prakt. lekarzy używane i zalecane publiczności jako środek domowy nieszkodliwy, tani, przyjemnie i niezawodnie skutkujący. Wypróbowane przez Prof. Dr.

R. Virchow,

Berlin,

von Gietl,

Monachium,

Reclam

Lipsk (+),

von Nussbaum,

Monachium,

Herz,

Amsterdam,

E. Korczyński,

Kraków,

Brand,

Klausenburg,

von Frerichs,

Berlin (+),

von Scanzoni,

Würzburg

C. Witt,

Copenhagen,

Zdekauer,

St. Petersburg,

Soederstädt,

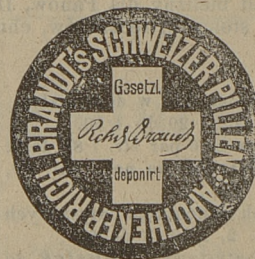
Kasan,

Lambl,

Warschau,

Forster,

Birmingham,



w zбочeniach w narządach brzusznych, cierpienia hemoroidalne, ociężałość stolca, zatwardzenie i z stąd powstałych uciążliwościach jako to: ból głowy, zawrót, brak oddechu, brak apetytu, ściskanie się serca etc.

Pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta, z powodu ich łagodnego działania, u kobiet w szczególności zasługują na pierwszeństwo przed środkami działającymi ostro jak sole, wody gorzkie, krople, mixtura etc.

W obronie kupującej publiczności zwraca się szczególnie uwagę uwagę na to, że pigułki szwajcarskie naśladowane w opakowaniu ludzko podobnem sprzedawane bywają za prawdziwe. Przy zakupie przeto potrzeba się przekonać o prawdziwości w ten sposób, że zdjawszy z pudełeczka opakowanie składające się z drukowanego sposobu ich użycia, patrzy się czy etykieta pudełeczka mieści w sobie powyżej stojący znak t. j. biały krzyż w czerwonym polu oraz podpis Rich. Brandt. Także i na to zwraca się uwagę, że pigułki szwajcarskie Rich. Brandta, do nabycia w aptekach, tylko w pudełeczkach po 70 ct. (w żadnych małych pudełeczkach) sprzedają się. Składniki tych pigulek są przy każdym pudełeczku podane. — W Krakowie w aptecce Leona Rosnera.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej

w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃNIE

i smarowidła belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

ZAKOPANE

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY

na Klemensówce w Zakopanem,

urządzony na sposób Riklego nad jeziorem Weldes, gdzie oprócz zwykłej hydroterapii zaprowadzone są kąpiele parowe w łózkach, tudzież i słoneczne (helioterapia).

Wykonywa się też w zakładzie wedle wskazania, lecznicza gimnastyka, mięsienie, ortopedia i elektroterapia.

Zakład otwarty od 15 Maja b. r.

Dr. Wenanty Piasecki.

właściciel i kierujący lekarz zakładu.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie towary korzenne. Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. Romy i araki. Likierzy holenderskie, francuskie i krajowe. Porter i Pivo angielskie. Herbatę rosyjską i lodyńską. Czekoladę w różnych gatunkach. Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. Kalaflory algierskie. Kompoty włoskie. Sucharki angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. Wędliny westfalskie i wszelkie inne. Pasztety strasburskie. Ostrygi ostendzkie. Kawior astrachański w każdej porze roku. Ryby w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne konserwy, sosy, musztardy: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. Ekstrakt Liebiga. Bulion w wybornym gatunku. Sery wszelkiego rodzaju. Oliwę nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: dziczyznę i ryby świeże.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygaronki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki nie słodzonej Jarzębiaku (Cognac aux
Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe dobre fabrykaty tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.”

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfigo i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

IGNACY RAJAŁ

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERIAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DIWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyscielania pokoi,

DIWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również franki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

1^{szy} Fabryczny Skład Farb i Materiałów

CEMENTU, WAPNA HYDRAULICZNEGO
i Artykułów technicznych browarniczych i gospodarczych.

Poleca:

Farby olejne tarte

zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów
gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach po cenach fabrycznych.

Farby suche

w wszystkich kolorach i odcieniach.

LAKIERY

angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Politura prędko schnąca

w wszystkich kolorach.

GLASURA BURSZTYNOWA

do zapuszczania posadzek w 6 kolorach.

Masa do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu.

Bronzy i złoto.

Farby do farbowania Materij jedwabnych i wełnianych.

Do robót artystycznych,

Farby olejne, akwarelowe, Pendzle, Firnisy, Olejki,
Werniksy, Stalugi, Płótna malarские.

Oliwy i Oleje do Maszyn,

Tłuszcze i smarowidła do osi.

BLEIWEISS, MINIA, BORAX.

Kołofonia, Tektury, Kłaki, Łój etc.

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwask karbolowy, siarczan żelaza chlorkalk.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Avenariusia Carbolineum“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia
przez wilgoć i działania zmiennego powietrza.

LINOLEUM

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka,
biórka, również do usłania całych posadzek.

MATY

kokosowe i manilla.

Ogromny wybór

Przyrządów gumowych, chirurgicznych i technicznych.

Mydélka, Perfumy, Pudry, Gąbki toaletowe
i inne, Szczotki do włosów, Szczoteczki do
zębów, Rozpylacze.

Przybory bilardowe i do kręgieł.

ARTYKUŁY DO POTRZEB DOMOWYCH

Świece Apollo, Mydło, Krochmal, Sztynnik,
Borax, Guma w proszku, Sinka, Soda, Szuwaks,
Szczotki ryżowe, Miotélki, Trzepaczki, Szpagat,
Sznury do wieszania bielizny etc.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezwzględnie. — Przy znaczniejszym odbiorze odpowiednie zniżenie cen.